Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 14-go czerwca 1935 r. Cena egzemplarza 15 gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu
miesięcznie . . . —70 Zł.
kwartalnie . . . 2·— „
półrocznie . . . 4·— „
rocznie . . . . . 8·— „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie . . . —90 Zł.
kwartalnie . . 2·50 „
półrocznie . . . 5·— „
rocznie . . . . . 10·— „

HASŁO

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . . 350·— Zł.
1/2 strony . . . 175·— „
1/4 „ . . . 90·— „
1/8 „ . . . 45·— „
1/16 „ . . . 30·— „
1/32 „ . . . 15·— „
Przed tekstem 100% drożej.
W tekście 50% drożej.
Drobne za słowo 30 gr.,

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Moniuszki 2. róg Brodzińskiego, P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 24. Adres Redakcji Wigury 2. (Moniuszki) Administracji ul. Katedralna l. 3. Rok X.

O jawność życia publicznego.

Gdzie panuje atmosfera światła, tam nie ma grasantów, szukających żeru w życiu społecznem. Jest znanem przysłowie, że tylko w mętnej wodzie dobrze jest łowić ryby.

Nic nie pomogą w poważnych i odpowiedzialnych organizacjach częste czystki, jeśli nie doprowadzimy do przejrzystości życia zbiorowego.

Nam brak jawności życia.

Wieczne konszachty kilku ludzi w mieście, którzy siebie samych predystynowali do wszystkich prac społecznych i nie dopuszczających nikogo do pracy, stają się raczej zaporą w realnym biegu życia zbiorowego.

„Jeżeli przyjrzymy się, jak odbywają się Walne Zebrania organizacyj, strach nas ogarnia. Łagodni członkowie wysłuchują sprawozdań, wnioski przyjmują bez dyskusji, lista wyłożona przez ustępujący zarząd przechodzi jednomyślnie — pisze pani Strońska w Tygodniku Polskim — gdy znajdzie się enfant terrible i chce wyjaśnień, domaga się uzasadnień, stawia kontrpropozycje, to albo się bagatelizuje takie wystąpienie, albo też zamyka się krnąbrnemu członkowi usta oświadczeniem: taka jest wola czynników wyższych".

Pokornego obywatela ogarnia przestrach, czy też aby owe wyższe czynniki, to nie sam rząd we własnej zbiorowej osobie i rezygnuje z wyjaśnienia, dlaczego drzewo na budowę — powiedzmy domu ludowego — zostało kupione po cenie dwukrotnie wyższej, niż cena rynkowa, — albo dlaczego jakieś indywiduum z pod ciemnej gwiazdy ma być „jednomyślnie" powołane na zaszczytne stanowisko w organizacji.

A gdy jeszcze do tego dodamy coraz częściej występujące w naszem życiu zbiorowem stanowisko władz organizacyjnych, wyrażające się w słynnem „mołczat, nie razsużdat" (milczeć, nie dyskutować), zarówno w odniesieniu do drobnych, jak i najistotniejszych zagadnień, to stanie się zrozumiałem, dlaczego coraz mniej jest ludzi, którzy pracują.

Człowiek uczciwy, gdy daje swoją pracę organizacji, nie żąda za to wynagrodzenia w postaci zaszczytów, karjery, i t. d., lecz chce wiedzieć, jakie są cele, zadania na bliższą i dalszą metę obliczone, chce widzieć rezultaty pracy i mieć zaufanie do władz kierowniczych organizacji.

Przy systemie zakulisowych gierek wycofują się ludzie wartościowi, a wypływają na powierzchnię życia „rycerze konjunktury", którzy demoralizują masę i wypaczają ideę, czyniąc z niej narzędzie swoich niewyraźnych celów.

Rozumiejąc doniosłość istnienia pewnej hierarchji w życiu społeczeństw i doceniając w pewnej mierze wartość karności i umiejętności podporządkowania spraw prywatnych nadrzędnym sprawom państwa, wyobrażam sobie, że dałoby się te zasady wprowadzić w życie bez podziału społeczeństwa na stado strzyżonych baranów i garść pastuchów, strzygących wełnę.

I w państwie hierarchicznem dobro i losy państwa w dużej mierze są zawisłe od stopnia świadomości obywateli, od ich umiejętności brania udziału w życiu zbiorowem państwa.

Do tego przygotowuje, a właściwie powinna przygotować praca w organizacjach, praca oparta o proste, „katechizmowe" zasady uczciwości, w całej pełni jawne.

Odczyty o Józefie Piłsudskim.

Staraniem TSL. odbędzie się w niedzielę dnia 16 bm. w sali kina Marzenie odczyt Dra Leona Schützera na temat: Józef Piłsudski (wizerunek duszy).

We wtorek o godz. 17 wygłosił p. Dr Hempel odczyt p. t.: „Okres pracy konspiracyjno-rewolucyjnej Marszałka Piłsudskiego do roku 1907", który zgromadził w kinie Marzenie bardzo licznych słuchaczy. Prelegent niezwykle barwnie zobrazował okres pracy podziemnej Wielkiego Wodza Narodu.

W piątek odbędzie się w sali kina Marzenie odczyt p. prof. Gabrjela Dubiela na temat: „Organizacja Strzelca, Legjony oraz działalność Marszałka J. Piłsudskiego do 11 listopada 1918 roku".

Każdy obywatel musi być członkiem LOPP.

Koła harcerzy z czasów walk o niepodległość.

Minęło 25 lat od czasu, kiedy na ziemiach polskich zrodziła się idea harcerska, szybko, ogarniając młodzież wszystkich trzech zaborów. Pierwsi harcerze polscy, rozsiani dziś na różnych, nieraz najwybitniejszych stanowiskach pracy państwowej i społecznej, stojąc przy warstatach pracy zawodowej, zawsze byli bliscy organizacji, która kształciła młode serca i umysły w służbie dla Polski.

Związek Harcerstwa Polskiego z okazji obchodzonego jubileuszu i wielkiego Zlotu Harcerskiego w Spale, powołał obecnie do życia Komitet Organizacyjny Kół Harcerek i Harcerzy z czasów walk o Niepodległość, jako, że pierwsze lata pracy Harcerzy Polskich były przygotowaniem i walką o Wolność. Koła dawnych harcerzy mają znów skupić w ramach ZHP. wszystkich pracowników harcerskich z pierwszego okresu istnienia Harcerstwa Polskiego, w celu zachowania i przekazania młodym pokoleniom żywej tradycji patrjotyzmu i ducha żołnierskiego, cechującego dawną młodzież harcerską.

Naczelnictwo ZHP. powołało Komitet Organizacyjny Kół Harcerek i Harcerzy z czasów walk o Niepodległość. Na zebraniu w dniu 7 bm. zostało wybrane Prezydjum tego Komitetu w następującym składzie: Dr Bronisław Hełczyński prezes, ppłk. H. Bagiński, Marja Wocalewska i Piotr Olewiński wiceprezesi, kpt. Piotr Ilkowski sekretarz, inż. Konstanty Zachert i red. Ignacy Płażewski przewodniczący Sekcyj, oraz członkowie: Stanisław Rudnicki i Marja Stefanowska.

Pierwszym zadaniem Komitetu Organizacyjnego jest przygotowanie udziału dawnych harcerzy w Zlocie w Spale i przeprowadzenie rejestracji wszystkich dawnych skautów, które to prace zostały już rozpoczęte we wszystkich chorągwiach i okręgach harcerskich.

ZLOT

Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej Diecezji tarnowskiej

odbędzie się w Tarnowie w niedzielę dnia 16 czerwca br. pod protektoratem JE. Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa Ordynarjusza Dra Franciszka Lisowskiego.

Program Zlotu jest następujący:

1. Godz. 7 rano: Zbiórka na dziedzińcu SS. Urszulanek.
2. Godz. 7.30: Pochód do Katedry.
3. Godz. 8: Msza św. z kazaniem.

Po Mszy św. pochód do klasztoru SS. Urszulanek wraz z defiladą na ulicy Krakowskiej przy placu Sobieskiego.

4. Godz. 10: Otwarcie Zlotu:
   a) Wspólny śpiew: „Pieśń hołdu Marji“.
   b) Zagajenie i ukonstytuowanie się prezydjum Organizacji.
   c) Przemówienie Władz i Przedstaw. Org.
   d) Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia, sprawozdanie kasowe i wniosek Komisji rewizyjnej.
   e) Wybór członków Zarządu i członków Komisji rewizyjnej.
   f) Ogłoszenie członków honorowych.
   g) Przerwa obiadowa z urozmaiceniami.
5. Godz. 14:
   a) Referat p. Marji Dmochowskiej na temat „Polska Młodzież żeńska w służbie Królestwa Chrystusowego“.
   b) Program pracy na rok 1935.
   c) Wnioski i komunikaty.
   d) Uroczyste poświęcenie Organizacji Boskiemu Sercu Jezusa.
   e) Zakończenie i śpiew wspólny: „Hej do apelu“ i „Boże coś Polskę“.

Zlot zakończy się przypuszczalnie o g. 16.

Katolickie Stowarz. Młodzieży Żeńskiej w diecezji tarnowskiej liczyło w roku 1934 381 Oddziałów i 11.450 druchen. Jest to więc najsilniejsza organizacja młodzieży żeńskiej na terenie diecezji tarnowskiej.

Wychowuje ona i kształci młodzież żeńską pod względem religijno-moralnym, kulturalnym, obywatelskim, społecznym, zawodowym, towarzyskim i fizycznym.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

We środę o godz. 19 odbyło się pod przewodnictwem p. prezydenta Dra Brodzińskiego posiedzenie Rady miejskiej.

Na samym wstępie uchwalono nagły wniosek p. prezydenta Dra Brodzińskiego na utworzenie Komitetu, mającego za zadanie trwałe uczczenie pamięci Wodza Narodu. Do Komitetu weszli Dr Brodziński, ks. prałat Dr Lubelski, prezes Syrowy, dyr. Pogoda, Wątek, Dąbski.

Uchwalono również wniosek nagły prezydenta Dra Brodzińskiego o zaciągnięcie pożyczki 35.000 zł., w celu dokończenia budowy szkoły im. Hoffmanowej.

Po przeczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, uchwalono zaciągnąć szereg pożyczek na wniosek Zarządu miasta, a to z Funduszu Pracy 10.000 zł. na dalsze prowadzenie pomiarów miasta, 120.000 zł. na budowę domu blokowego w Tow. Osiedla Robotnicze, dalej uchwalono przyjąć zapomogę w kwocie 25.000 zł. w Kom. Funduszu pożyczkowo-zapomogowym w zamian za zniesienie podatku ładunkowego.

Niezwykle ciekawe były uwagi Województwa, które zatwierdzając budżet na rok 1935/36 z poprawkami, poczyniło wiele zastrzeżeń, zgadzających się zupełnie z zarzutami, czynionemi przez „Hasło“ Zarządowi miasta.

Radni wysłuchali sprawozdania z dokonanego przez Komisję rewizyjną szkontrum w Kom. Kasie Oszczędności.

Tutaj p. ławnik Ciołkosz zapytuje, czy prawdą jest, że Kom. Kasa Oszczędności w tych ciężkich dla Kasy czasach mianowała drugiego dyrektora p. Krzanowskiego i w jakim celu.

Posiedzenie zakończono o godzinie 9.30 wieczór.

* * *

Dziwnem się nam wydaje, że Koło Radnych z Bloku Gospodarczego nie znalazło na posiedzeniu ani jednego słowa, gwoli wyrażenia swego oburzenia z powodu nieobecności radnych PPS. na Uroczystem Posiedzeniu Żałobnem z powodu śmierci Wodza Narodu.

Czy to było zapomnienie — czy też spokój jest tym panom milszy nad sprawy pierwszej wagi.

Magistrat przegrał z dyr. Zawadzkim.

Onegdaj odbyła się rozprawa cywilna dyr. Zawadzkiego przeciw miastu o zapłacenie należnych mu sum tytułem procentów za konsumpcję prądu przez przeciąg czasu jego zawieszenia, należnych mu z tytułu umowy. Sąd przyznał inż. Zawadzkiemu 7 tysięcy zł., oraz 500 zł. kosztów. Do tego dochodzą jeszcze koszta adwokata magistratu, które również nie będą małe.

Szlachcic bije — Magistrat płaci.

czyli za cygarko 1800 zł.

Pewien kupiec krakowski posiadał weksel tarnowskiego Zarządu miasta na 6000 zł. ponoć jeszcze za nieszczęsne autobusy.

W terminie przybył więc do Tarnowa i zaprezentował weksel p. inż. Leichterowi, który w owym czasie zastępował p. dyr. Zawadzkiego. Pieniędzy jednak nie było. Pan inż. Leichter całą siłą swej elokwencji zdołał wierzyciela nakłonić z powodu ciężkich czasów na podzielenie sumy dłużnej na raty.

Aby wyznaczyć raty i procenta, udali się obaj do p. prezydenta, który został przedtem telefonicznie o sprawie powiadomiony. Kupiec krakowski w poczekalni prezydjalnej czekając, zapalił sobie cygaro, które było powodem wielkiej katastrofy. Otóż kiedy zostali p. inż. Leichter i kupiec krakowski wezwani do p. prezydenta, ten ostatni nie rzucił cygara i wszedł z niem do gabinetu p. prezydenta.

W tej oto chwili padły jednak na biednego kupca gromy i wyleciał jak z procy z gabinetu p. prezydenta.

Wyleciał i poszedł wprost do adwokata, oddał sprawę wekslową — i wygrał. Przyznano mu koszta 1800 zł., które magistrat musi zapłacić, gdyż obrażony kupiec ustanowił też zarząd przymusowy w elektrowni.

Nie pochwalamy wcale postępku owego kupca, który — o zgrozo! — z cygarem wszedł do p. prezydenta, ale może on nie znał się na formach, nie był wychowany u księcia Radziwiłła, a nie chciał napewno obrazić prezydenta miasta.

Magistrat, który jest w bardzo kiepskiem położeniu finansowem, musiał za tę cygarową obrazę zapłacić aż 1800 złotych.

Skandalik w Kom. Kasie Oszczędności.

W ostatnich czasach doszło do nieporozumień między prezesem Rady Kom. Kasy Oszczędności p. prezydentem Dr. Brodzińskim a Zarządem tejże Kasy, a to z powodu forsowania przez p. prezydenta na wicedyrektora tej instytucji p. Krzanowskiego, urzędnika dopiero przed kilku miesiącami przyjętego.

Niedługo po wstąpieniu na stolec prezydjalny, został z polecenia p. Dra Brodzińskiego przyjęty do Kom. Kasy Oszczędności prof. szkoły handlowej p. Krzanowski w charakterze tymczasowego urzędnika, **z pensją 450 zł. miesięcznie.**

Po dwóch miesiącach zażądał p. prezydent podwyżki dla tego nowego urzędnika w kwocie 50 zł. miesięcznie.

Nie wiemy, czy podwyżka ta należała się z powodu genjalnych kwalifikacyj nowego urzędnika, czy też dla innych nieznanych powodów miał młody, zaledwie przyjęty urzędnik otrzymywać wprost dyrektorską pensję.

Stwierdzić trzeba, że urzędnicy Komun. Kasy Oszczędności, ze względu na konieczność przeprowadzenia bezwzględnych oszczędności, zgodzili się bez opozycji i jednomyślnie na rezygnację z godzin nadliczbo-

wych i wstrzymanie automatycznych poborów przez dwa lata.

I oto kiedy p. prezydent zażądał podwyżki dla urzędnika p. Krzanowskiego, odpowiedziano mu w dyrekcji, że podwyżka ta dałaby powód starszym urzędnikom, którym się dawno podwyżka należy, do słusznych skarg.

Argument ten jednak niewiele pomógł. Pan Krzanowski musiał dostać podwyżkę **i aby ją dostać, dano podwyżkę wszystkim urzędnikom, którym się z prawa należała, co kosztowało rocznie Kom. Kasę Oszczędności około 5 tysięcy złotych.**

Upłynęły znowu 3 miesiące.

Pan prezydent postanowił p. Krzanowskiego zrobić zastępcą dyrektora Kom. Kasy Oszczędności. Nic to, że Kasa nigdy w czasach największego rozkwitu dwóch dyrektorów nie miała i tembardziej obecnie, przy zalecanej bezwzględnej oszczędności mieć ich nie powinna.

Pan prezydent postanowił.

Na posiedzeniu Rady Kom. Kasy Oszczędności przeforsował p. prezyd. swój projekt.

Jednak — o zgrozo! — **pewni członkowie ze względu na dobro Kasy, na konieczność oszczędności, nie chce się zgodzić na drugiego dyrektora. Również Związek rewizyjny Kom. Kas Oszczędności uważa, eż ustanowienie drugiego dyrektora jest zupełnie niepotrzebne.**

Obecnie rozgorzała walka między prezesem Rady Kom. Kasy a Zarządem. Dodać trzeba, że kandydat na tego dyrektora p. Krzanowski nie jest jeszcze nawet stabilizowanym urzędnikiem i w tym tygodniu na gwałt się go stabilizuje.

Jakież to zasługi dla miasta i Kasy złożył p. Krzanowski, że tak szybko na wybitne stanowisko chce się go posunąć. W pracy społecznej miasta jest p. Krzanowski niewiele znanym i nigdy nie dał się poznać jako wybitny pracownik. Może ideowe, niepodległościowe wartości dają mu dziś atuty do ręki. Na to odpowiedzią będą słowa pewnego wybitnego legjoinsty, który na moje zapytanie, czy p. Krzanowski jest legjonistą, wśród śmiechu odpowiedział: „Owszem, był przez 6 miesięcy w Legjonach, nie był jednak ani dnia na froncie, po 6 miesiącach zaś na własne żądanie przeniósł się do wojska austrjackiego, gdzie wstąpił do szkoły oficerskiej".

* * *

Jak się dowiadujemy, na posiedzeniu Zarządu Komun. Kasy Oszczędności został p. Krzanowski stabilizowany, mianowany zastępcą dyrektora i podwyższono mu pensję o 175 złotych.

Niema to, jak mieć możnych przyjaciół.

Poświęcenie Sztandaru.

Dnia 1 bm. odbyło się poświęcenie sztandaru Szkoły Powszechnej im. M. Konopnickiej. Poświęcenia dokonał JE. Ks. Biskup Lisowski. W uroczystości brali udział liczni przedstawiciele władz z p. starostą Lissowskim na czele.

Pięknie przedstawia się nowy sztandar z wizerunkiem Matki Boskiej Tarnowskiej i Orła Białego.

Tako rzecze „Głos Ziemi Tarnowskiej"

Skoro jesteśmy — musimy okazać że żyjemy, aby okazać że żyjemy — musimy dać znać o sobie, więc w odpowiedzi „Hasłu" dość mętnie rozprawia się z nami „organ profesorski", że w artykule naszym „Bez obsłonek" brak rzeczowości. Podejrzywamy, że liczni redaktorzy „Głosu" nie czytali artykułu, albo nie bardzo zdają sobie sprawę, co to jest artykuł rzeczowy. Bo przecież operujemy w danym artykule jeno cyframi, wykazując jasno i rzeczowo wszelkie usterki gospodarki miejskiej, dalecy od wszelkich ataków osobistych, zarzutów bezpodstawnych i bezmyślnych napaści.

My judzić nie chcemy, my nie polujemy na posadki, stanowiska, zaszczyty itd., nam mętnej wody nie trzeba, bo chociażbyśmy i wieczne pióro wypisali, to marnej nawet rejentury nie otrzymamy.

Jako tarnowscy obywatele tego starego grodu, chcielibyśmy, aby to miasto rosło w dobrobyt i zaufanie całego państwa. Do tego potrzebna jest mądra i dobra gospodarka. I tego żądamy. Dobrej gospodarki, celowego włodarzenia naszym dobytkiem.

Krytyka jest pożyteczna i każdy ma prawo krytykować, kwili nowo zrodzony organ Ziemi tarnowskiej. Tylko „Hasło" nie powinno krytykować, — wtedy bowiem krytyka jest nierzeczowa.

Czy mało jest wam panowie, że Województwo prawie wszystkie nasze zarzuty potwierdza w nadesłanym z wielu zastrzeżeniami budżecie na rok 1935/36, który aczkolwiek zatwierdzony, uległ pewnym zmianom i spotkał się z niezwykle ostrą krytyką?

Wy uchyliliście się od polemiki — rozumiemy to dobrze. I cóż wy możecie powiedzieć: frazesy nie starczą na twarde i rzeczywiste zarzuty, więc nie dajcie się wciągnąć w polemikę, bo coby z tego dla was wypadło — zaprawdę nic dobrego.

Piszcie sobie spokojnie o zabytkach w Dąbrowie, o wrażeniach z wycieczki, o demokracji i dewaluacji i plagach rowerowych i t. d., a spokoju wam nikt nie zakłóci.

Poco polemizować?!

Jeszcze na pożegnanie jedno: „Czas", świetny stary organ, a prorządowy, smaga ostrą krytyką gospodarkę miasta Warszawy, której prezydent i cały Zarząd jest przecież tworem Bloku. Czy nie trzeba czcigodnego redaktora Beaupreu, chociażby powiesić lub zawiesić?...

Głośny dziennikarz prorządowy i legjonista Stpiczyński często ostro krytykuje budżety pewnych ministerstw. Co z nim zrobimy? Dobrze, że ci dobrzy ludzie nie pracują w Tarnowie. Tubyście im dali bobu!

Śp. Stanisława z Rudzkich Najderska.

Dnia 11 bm. odbył się z kaplicy nowego cmentarza pogrzeb śp. Stanisławy z Rudzkich Najderskiej, żony Sybiraka. Śp. Stanisława Najderska była znaną działaczką polityczną frakcji bojowej PPS. w latach największych walk z caratem. Mąż zmarłej Władysław Najderski został za czasów caratu skazany na śmierć, lecz uniknął egzekucji dzięki szczęśliwej ucieczce.

Pogrzeb odbył się przy licznym udziale publiczności. Trumnę ponieśli do grobu legjoniści.

Z Komendy Oddziału Koła 1 p. p. Leg. w Tarnowie.

Na zebraniu ogólnem Oddziału Koła 1 p. p. leg. w Tarnowie w dniu 2 czerwca 1935 r. ustalono:

1) Sporządzić urnę miedzianą, do której zostanie złożona ziemia z pobojawisk i cmentarzy legjonowych okolic Tarnowa.

2) Urnę z ziemią przewiezie delegacja Oddziału Koła w dniu 23 czerwca 1935 r. do Krakowa.

3) Zaproponowano zorganizowanie ogólnej wycieczki do Krakowa dla członków Oddziału i ich rodzin, celem oddania hołdu śp. I. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu i wzięcia udziału w sypaniu kopca.

W tym celu zarządzam i polecam:

Wszyscy członkowie Oddziału, którzy mają zamiar w dniu 23 czerwca 1935 r. wyjechać do Krakowa, czy to sami, czy też z rodzinami, winni w terminie nieprzekraczalnym do dnia 15 czerwca 1935 r. zgłosić swe nazwiska w kancelarji tut. Oddziału oraz złożyć na koszta przejazdu kwotę 2 zł. 50 gr. od osoby.

Nadmieniam, że po wyżej podanym terminie żadne zgłoszenia przyjmowane nie będą, albowiem niemożliwem byłoby załatwienie formalności przejazdowych i ulg.

Komenda.

Zapisujcie się na członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Jedźmy na wieś.

Wkrótce tysiące ludzi ogarnie coroczna sezonowa troska: gdzie spędzić wakacje? Co drugi wprawdzie będzie się przedewszystkiem pytał: za co? — ale tem niemniej każdy będzie chciał gdzieś wyjechać. I jest to już charakterystyczne, że im cięższe czasy, im bardziej codzienna walka o byt i codzienna, szara praca na kawałek chleba wymaga od nas niezwykłego napięcia nerwów, im trudniej wreszcie znaleść pokrycie kosztów letniego odpoczynku, tem intensywniej ludzie myślą o wyjeździe.

Charakterystyczne to i naturalne. Bowiem tempo życia współczesnego jest tak szybkie, a napięcie pracy tak wyczerpujące, że istotnie, by nie zgubić drogi i nie dać się zepchnąć z trasy, a szczególnie nie pozwolić się nikomu wyminąć czy ubiec, trzeba od czasu do czasu zaczerpnąć pełną piersią świeżego powietrza, trzeba dać odprężenie mięśniom i ukojenie nerwom, trzeba poprostu móc zdobyć nowe siły na nowe trudy.

Rok rocznie tysiące rodziców wpatruje się nie bez dręczącej obawy w przygasłe i zmęczone miejską atmosferą twarzyczki swoich pociech i w oczach ich czyta tęsknotę za słońcem, powietrzem i wodą, — rok rocznie, już od okresu Wielkiejnocy, tysiące skurczonych nad biurkiem urzędników prostuje swoje krzyże i przerzucając nerwowo kartki kalendarza, liczy dni, pozostałe im do urlopu.

I poprzez wszystkie czaszki wbija się do mózgu ta jedna tylko myśl: gdzie wyjechać, gdzie jak najtaniej i jak najswobodniej spędzić czas wakacyjny.

Gdyby to były lata 1928/29, czasy „prosperity" w Polsce, okres, w którym o pieniądz było łatwo — może nie zabieralibyśmy głosu, wskazując, gdzie należy wyjechać.

Ale dziś jest trochę inaczej. Z jednej strony ci, którzy chcą i powinni wyjechać, znajdują się — prawie wszyscy — w bardzo skromnych warunkach materjalnych; z drugiej znowu jest — akurat dziś właśnie — dziedzina, którą bezwzględnie należy wykorzystać, ustalając sobie miejsce swego wyjazdu na wakacje.

Dziedziną tą jest wieś.

Uzdrowiska — uzdrowiskami. Jadą do nich, a przynajmniej powinni jechać przeważnie tylko ci, którzy są chorzy, chorzy w znaczeniu fizycznem, cierpiący na takie czy inne ściśle i dokładnie określone choroby. Jednak większość, pożądających letniego wypoczynku i takich, dla których ten wypoczynek jest nieodzownie konieczny, stanowią tacy, dla których bynajmniej nie potrzeba jakichś specjalnych zabiegów leczniczych, zastrzyków, kąpieli, masaży i t. p., ale którzy tylko i wyłącznie pragną odpoczynku, spokoju i ciszy. Odpoczynku — po wzmożonem nadmiernie tempie życia, spokoju — po codziennych, denerwujących kłopotach, zmartwieniach i troskach, i ciszy, absolutnej, głuchej ciszy — po tym ciągłym hałasie i miejskim gwarze.

Ci właśnie powinni jechać tylko na wieś. Bo tylko tam, w bezpośredniem, swobodnem zetknięciu się z przyrodą, przy majestacie słońca i czystego powietrza, wśród atmosfery prostoty i uczciwości, — znajdą to, czego im przez tyle chmurnych i dusznych dni brakowało. Żaden kurort ze swojemi wannami i plażami, żadne uzdrowisko tembardziej ze swojemi koncertami, hałaśliwemi dancingami i rozkrzyczanem towarzystwem — nie zastąpi tych drogocennych korzyści, jakie daje skołatanym nerwom wieś. W upajającym aromacie lasów i pól, w rozkosznej styczności ze słońcem i powietrzem, w cichej zadumie wieczorów nad brzegami sennych stawów — ileż tkwi radości, zadowolenia i ileż kryje się skarbów, nieznanych wytrąconej z równowagi duszy i serca mieszczucha.

To dopiero tylko jedna strona medalu, ta tylko, która otwiera nieograniczone możliwości wypoczynku i swobody przed gościem z miasta, która mu nie w złudzie, nie w przesadzie, ale szczerze i prosto ukazuje wdzięki wsi.

Z pożarnictwa.

Staraniem Ochotniczej Straży Pożarnej w Tarnowie odbył się żałobny apel. W pięknie przystrojonej świetlicy, okrytej kirem, ustawiono na podwyższeniu kwieciem przybrane popiersie Marszałka. Oddział stanął do apelu w komplecie ze sztandarem okrytym żałobną szarfą. Przed frontem oddziału naczelnik Straży odczytał orędzie P. Prezydenta i rozkaz do wszystkich Straży.

Przemówienie wygłosił p. Markielowski, poczem oddział złożył uroczyste ślubowanie, że wiernie strzec będzie dziedzictwa Ducha i Czynów Marszałka.

Uroczystość odbyła się w obecności prezesa zarządu pow. oddziału w Tarnowie mgr. Rybakiewicza i delegacji oddziału Straży zawodowej.

Czyniąc zadość potrzebie chwili obecnej, oddział zorganizował cykl wykładów dla swych członków o życiu i zasługach śp. Marszałka J. Piłsudskiego.

Wyjaśnienia do ustawy o ochronie lokatorów.

Aczkolwiek art. 3 ustawy o ochronie lokatorów zezwala na umowne określenie wysokości komornego od lokali dopiero powyżej czterech pokojów, to jednak żaden przepis ustawy nie zabrania stronom umówić się co do zabezpieczenia, jakie ma złożyć lokator na pewność płacenia komornego. Dopuszczalność zabezpieczenia wypływa z obowiązku lokatora płacenia ceny najmu w terminie, a ważności umowy w tym przedmiocie nie podważa ta okoliczność, iż umówiona wysokość komornego przekracza ustawową normę, albowiem zabezpieczenie obejmować może zarówno cenę określoną w umowie, jak i cenę zredukowaną we właściwej drodze (N. C. I. 701-34 z d. 9 października 1934).

Z treści umowy o ochronie lokatorów wypływa, iż umowa co do wysokości i sposobu zapłaty. komornego, zawarta na zasadzie art. 3 rzeczonej ustawy, powinna zawierać określony termin; umowa taka na czas trwania ustawy o ochronie lokatorów jest niedopuszczalna (N. C. I. 905-34 z dnia 16 października 1934).

Roszczenie o zwrot odstępnego nie może być przedstawione do kompensaty po upływie 6-ciomiesięcznego terminu przedawnienia (z dnia 20-go września 1934 r. C. II. 341/34).

Dla oceny zasadności wypowiedzenia przedmiotu najmu lokatorowi obojętne są stosunki gospodarcze sublokatora, przypozwanego do sprawy o eksmisję (z dnia 21 września 1934 r. C. II. 208/34).

Sublokatorem, w rozumieniu art. 13 ustawy o ochronie lokatorów, jest zarówno podnajemca, jak i wogóle osoba trzecia, której lokator przedmiot w całości lub też w części ustąpił (z dnia 21 września 1934 r. C. II. 208/34).

Km. 2201/34.

Edykt licytacyjny.

Dnia 24 czerwca 1935 r. o godz. 10 rano w Brzesku sprzeda się przez publiczną licytację następujące przedmioty: 1 psycha z lustrem, 1 szafka z lustrem, 1000 kg. mydła, 1 lichtarz pięcioramienny, 1 lichtarz srebrny ośmioramienny, 1 solniczka srebrna, 18 łyżeczek srebrnych, 4 kubki srebrne, 1 zegarek złoty męski, 3 łyżki srebrne, 3 widelce srebrne, 3 noże srebrne, 1 kasetka żelazna, 1 maszyna do szycia „Singer".

Sprzedaż rozpocznie się w pół godziny po czasie wyżej wymienionym.

W międzyczasie można obejrzeć przedmioty wystawione na sprzedaż.

Brzesko, dnia 29 maja 1935 r.

Fr. Maderski, komornik.

Wydawca i odpowiedz. redaktor Wiktor Kuczyński. Z Drukarni Diecezjalnej w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.